

Przed 10 laty uchwałę sesji WRN w Gdańsku zatwierdzony został długofalowy — do 1990 roku — program ochrony środowiska. Nakreślono w nim podstawowe kierunki działania na rzecz środowiska w najszerszym pojęciu tego słowa, a więc ochrony przed skażeniami wód, powietrza, lasów, przyrody. Dla zachowania równowagi ekologicznej w całym środowisku uznano za konieczne objęcie ochroną większych wartościowych pod względem przyrodniczym obszarów (i pojedynczych obiektów przyrodniczych) i takie ukierunkowanie na nich gospodarki, by nie kolidowało to z funkcjami ochrony. Mowa tu o istniejących i projektowanych pomnikach i rezerwach przyrody.

Na terenie województwa gdańskiego jest 379 pomników przyrody. Są to skupiska drzew i pojedyncze ich okazy, a także grotty i głązy. Mamy też blisko 70 (usankcjonowanych statusem prawnym) rezerwatów przyrody, których liczba niebawem się powiększy, jako że w projektowaniu są dalsze.

Są to rezerwaty ściśle bądź częściowe, a dzielą się na

niez krajobrazowym. Spotyka się tu wiele cennych, nie spotykanych gdzie indziej roślin podlegających ochronie, jak choćby ozdoba wydm — mikołajek pomorski. Tereny te wyróżniają się też pod względem faunistycznym. Półwysep Helski i inne obszary NPK są skupiskiem przelotnych ptaków, a także miejscem lęgów różnych gatunków ptaków wodnych i błotnych”.

W dyrekcji NPK we Władysławowie od wielu miesięcy gromadzi się dokumentację dla rezerwatów projektowanych. Do takiego miana kwalifikują się w pierwszym rzędzie rejon Rzucewa i Osłonina (ornitologiczne), okoliczności Rudnika i jaru Chłapowskiego (florystyczno-krajobrazowe), Widowo — rezerwat leśny i wreszcie tzw. siono-rośla — łąki u masady i na samym Półwyspie Helskim. Dokumentacja dla tych 5 rezerwatów jest już w zasadzie kompletna.

Obszarem pilnie wymagającym troskliwej opieki i ochrony jest rejon ujścia rzeki Redy i Mościch Błot. Z wieloletnich obserwacji ornitologów wynika, że na tym rozległym kompleksie łąk i zarośli znajdują się stanowiska lęgowe i miejsca postojów ginących już gatunków ptaków wędrownych. Uzyskanie statusu rezerwatu dla tych terenów poparte obszernym i

obróbie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. W środowisku naturalnym spowodował straty, które jak twierdzi mgr Stanisław Cytawa — specjalista ds. ochrony środowiska w NPK — dziś jeszcze trudno oszacować. Prowadzone pod tym kątem badania przez naukowców zostały, niestety, zakłócone przez... myśliwych. To również zagrożenie dla rezerwatów, nawet tych legitymujących się statusem.

W obrębie NPK dzierzawione są obwody łowieckie. Zgodnie z przepisami ustawy o hodowli, ochronie i prawie łowieckim (ustawa z 1959 r.) na wybrzeżu morskim, w pasie o szerokości 5 tys. m nie wolno polować na wędrownie ptactwo łowne. W tym roku dyrekcja NPK rozesała informacje do kół łowieckich o prowadzonych badaniach ornitologicznych (na Bielawskich i Mościch Błotach) z prośbą o zaprzestanie w tym okresie odstrzału. Niestety,

## Czy status ochroni rezerwaty?

krajobrazowe, leśne, przyrodniczo-nieożywionej, faunistyczne, florystyczne, torfowiskowe i wodne. Powierzchnia rezerwatów w województwie gdańskim (nie licząc projektowanych) wynosi ok. 1000 ha. Występują w wielu rejonach województwa, ale obszarem szczególnie bogatym pod tym względem wyposażonym przez naturę są tereny Nadmorskiego Parku Krajobrazowego.

W opracowanym przed parą laty przez Alfonsa Sikorę (wieloletniego nie tylko z urzędu patrona przyrody) przewodniku po Nadmorskim Parku Krajobrazowym czytamy: „NPK obejmujący niepowtarzalne w kraju tereny o wartościach przyrodniczych, kulturowych i rekreacyjnych — został utworzony na mocy uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z dnia 5 stycznia 1978 r. Park obejmuje Półwysep Helski, północno-zachodnią część Zatokę Puckiej ograniczoną Ryfem Mew, pas nadmorski od nasady Półwyspu Helskiego (Mierzei Helskiej) do ujścia rzeki Piaśnicy z wyłączeniem terenów portowo-przemysłowych Władysławowa. Łączna powierzchnia parku wynosi 144,33 km kw. Teren parku stanowi jedyną w swoim rodzaju osobliwość pod względem przyrodniczym, jak rów-

Z tych właśnie względów — dla ochrony tej rzadkiej i ginącej już flory i fauny, a także dla niepowtarzalnych walorów krajobrazowych wiele miejsc i obszarów znajdujących się w obrębie granic Nadmorskiego Parku Krajobrazowego kwalifikuje się do miana rezerwatu przyrody. Dotychczas jednak na tym terenie istnieją 2 rezerwaty z udokumentowanym statusem. Są to: Przylądek Rozewie, obejmujący zbrocze klifowe o wysokości 54 m, porośnięte pięknym bukiem, żarowcem i rokitnikiem oraz łąki piaszniczek. Ten rezerwat należy do najciekawszych pod względem florystycznym. Do najcenniejszych spotykanych tu roślin należą woskownica europejska, paproć — długosz królewski, wrzosiec bagienny, storczyki, mieczyki i inne.

Na terenie NPK są też cztery pomniki przyrody, wśród których na pierwszym miejscu wymienia się czterzędową aleję lipową w rzucewskim parku (ponoć sam król Jan III Sobieski ją sadił), grupa głązów — „12 Apostołów” w Pucku, 2 topole i dąb wiekowy w mieście Hel. Wymienione tu pomniki przyrody i rezerwaty nie wyczerpują przyrodniczych osobliwości występujących na tych terenach.

udokumentowanym uzasadnieniem może i nie będzie trudne. Ale czy sam status załatwi sprawę?

Tereny te na skutek nieprzemysłowej gospodarki melioracyjnej (brak urządzeń i zbiorników retencyjnych, które zatrzymywałyby wodę) pustynnieją z każdym rokiem. Dotyczy to również Bielawskich i Karwieńskich Błot leżących na torfach wysokich, bardzo już przesuszonych, ubogich w składniki mineralne. Prowadzone od wielu lat z wielkim mozołem i nakładem kosztów działania mające przekształcić te tereny w bujne łąki — zdaniem naukowców — przynoszą więcej szkody niż pożytku. Torfy te — zwłaszcza tak przesuszone — nie nadają się do żadnych upraw. Trawa tu nie urośnie, ani las, bo żadna roślina nie jest w stanie przebić się przez te warstwy. Nie przemysłowa gospodarka melioracyjna powoduje natomiast dalsze przesuszanie torfów i coroczne zagrożenie pożarowe.

Wszyscy mamy w pamięci utrzymujące się chmury dymów i żarzące się przez wiele dni (w lipcu br.) torfowiska w rejonie Karwieńskich i Bielawskich Błot. Był to największy w sensie obszaru i najtrudniejszy do opanowania pożar w historii tych torfowisk. Objął m. in. ponad 500 ha terenów leżących w

myślni zignorowali ten postulat. Nie zaprzestali polowań zagrażając nie tylko ptactwu, ale i ludziom prowadzącym te badania.

Z obserwacji pracowników NPK we Władysławowie wynika również, że zapis ustawy o prawie łowieckim (5 tys. m — strefa ochronna) nie jest przestrzegany. Myśliwi polują, zwłaszcza na kaczki i bekasy. Powodują duże straty nie tyle odstrzałem, bo ilościowo nie ma to większego znaczenia, ale swoją obecnością wytrącając całe populacje ptaków z rytmu dobowego.

Dyrekcja Nadmorskiego Parku Krajobrazowego we Władysławowie wystąpiła z wnioskiem do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku o wypowiedzenie dzierzawy obwodom łowieckim na wspomnianych terenach. Równocześnie intensyfikuje się prace dokumentacyjne planowanych rezerwatów (a w obrębie parku jest jeszcze takich obszarów 12) tak, by w przyszłym roku prawnie usankcjonować ich status.

Ale czy sam status je ochroni? Bez respektowania przepisów i ukierunkowania gospodarki na tych terenach tak, by nie kolidowała z celami ochrony, nie jest to realne.

MARIA NOWIK